

### *O ochronie zabytków archeologicznych na Warmii i Mazurach w XXI wieku*

W Polsce najważniejszym aktem prawnym, który określa przedmiot, zakres i formy ochrony zabytków jest ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. *o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami*. Zgodnie z art. 4 cytowanej ustawy ochrona zabytków polega na podejmowaniu przez organy administracji publicznej działań mających na celu: zapewnienie warunków prawnych, organizacyjnych i finansowych umożliwiających trwałe zachowanie zabytków oraz ich zagospodarowanie i utrzymanie; zapobieganie zagrożeniom mogącym spowodować uszczerbek dla wartości zabytków; udaremnianie niszczenia i niewłaściwego korzystania z zabytków oraz kontrolę stanu zachowania i przeznaczenia zabytków. Nad całością działań czuwają Wojewódzcy Konserwatorzy Zabytków (zwani dalej WKZ).

Jednym z ogólnopolskich programów, mających na celu inwentaryzację i ochronę archeologicznych zabytków, jest Archeologiczne Zdjęcie Polski (dalej AZP). Jego celem jest rozpoznanie metodą badań powierzchniowych i w kwerendzie źródłowej stanowisk archeologicznych na terenie całego kraju, ich zinwentaryzowanie na zestandaryzowanych kartach ewidencji stanowiska archeologicznego (KESA) oraz budowa archiwum informacji o stanowiskach archeologicznych rozpoznanych tą metodą. Wyniki realizacji programu stały się podstawowym źródłem informacji służb ochrony zabytków o liczbie, wielkości, hipotetycznej funkcji i chronologii odkrytych stanowisk archeologicznych. Miało to umożliwić dokładniejsze określenie przedmiotu i obszaru objętego ochroną lub któremu taki status powinno się nadać. Ostateczny kształt badań AZP został ustalony w 1978 roku. Teren Polski został podzielony na prostokątne obszary o powierzchni 37,5 km<sup>2</sup>, oznaczane liczbami arabskimi w systemie nr pasa-nr słupa. Działania prowadzone w ramach AZP zostały włączone do badań archeologicznych w świetle prawa, co wiązało się z zastosowaniem postępowania administracyjnego względem wydawania zezwoleń na te prace. Dokumentacja z badań AZP w formie sprawozdania tekstowego z obszaru oraz załączonych kart KESA sporządzonych dla każdego stanowiska zostaje przekazywana do właściwych oddziałów w Wojewódzkich Urzędach Ochrony Zabytków (dalej WUOZ)<sup>1</sup>.

Wydaje mi się, iż nie jestem odosobniony w ocenie, że poziom wiedzy niektórych archeologów, prowadzących badania powierzchniowe na Warmii i Mazurach pozostawia wiele do życzenia. Rzutuje to bezpośrednio na stan informacji o rozpoznanych stanowiskach archeologicznych i ich zabezpieczeniach. Wręcz dramatycznie wyglądają badania przeprowadzone w okolicy Olsztyna. Dotyczy to w szczególności obszarów AZP nr 24-64, 22-62 i 23-62. Analizując

---

1 [www.archeointernet.pl](http://www.archeointernet.pl) – serwis administrowany przez Ośrodek Ochrony Dziedzictwa Archeologicznego.

powyższą dokumentację nabieram przekonania, że autorzy w ogóle nie byli w terenie lub odwiedzili jedynie kilka najważniejszych punktów, np. grodzisko w Jedzbarku (gm. Barczewo), gdzie w 1980 r. znaleziono 4 ułamki ceramiki. W 1986 r. ponowiono badania na powyższych obszarach lecz nie znaleziono ani jednego fragmentu ceramiki! Nie mam wątpliwości, że było to prowadzenie badań terenowych tylko na papierze. Z autopsji znam doskonale wszystkie wzmiankowane obszary AZP i twierdzę, że nie ma problemu ze znalezieniem tam materiału ceramicznego. Pominęto w badaniach także wiele stanowisk, w tym między innymi jedno z grodzisk wczesnośredniowiecznych w Barczewku i osadę Gotów nad Jeziorem Dłużek<sup>2</sup>. Autorzy bazowali na bardzo skromnej literaturze, co jednoznacznie pokazuje ich niski poziom merytoryczny. Po pobieżnym zapoznaniu się z dokumentacją nr 24-64 można odnieść wrażenie, że jednak archeolog znalazł na osadzie w Bartołtach Wielkich, w pobliżu młynu, 6 fragmentów wczesnośredniowiecznej ceramiki. Na marginesie jest napisane, że datowania materiału zabytkowego dokonała B. Balke. Po przeanalizowaniu literatury przedmiotu stwierdzam, że powyższa ceramika nie została znaleziona podczas badań AZP w 1986 r., lecz w czasie prowadzonych w 1969 r. przez Barbarę Balke prac archeologicznych. Wówczas trwały badania cmentarzyska w Bartołtach Wielkich. Przy okazji zlokalizowano także wczesnośredniowieczną osadę, w pobliżu młynu, gdzie znaleziono 6 fragmentów ceramicznych, pochodzących z tego okresu. Fakt ten został na piśmie zgłoszony w 1970 r., w sprawozdaniu do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków<sup>3</sup>. Dodatkowo na obszarze AZP 24-64 nie zlokalizowano 6 okazałych odcinków wału podłużnego. Jeden z nich przebiega między Jeziorem Dłużek i Raks na wschód od wsi Odryty (gm. Barczewo), natomiast pozostałe 5 odcinków leży na wschód od wsi Nerwik (gm. Purda), w pobliżu Jeziora Artung. Wały podłużne miejscami dochodzą do 2 m wysokości. Posiadają bardzo czytelny w terenie układ i wyraźnie zaznaczone fosy. W ostatnich latach dwa z pięciu wałów w Nerwiku poważnie ucierpiały w wyniku prowadzonej na tym terenie gospodarki leśnej. Problemu niszczenia stanowisk najwyraźniej można było uniknąć, gdyby archeolodzy rzetelnie potraktowali swoją pracę w ramach AZP. W tej sytuacji obiekty te nigdzie nie zostały uwzględnione<sup>4</sup>. Powyższą kwestię kilkakrotnie (również w formie pism) zgłaszałem pracownikom WUOZ w Olsztynie w latach 2005-2006. Nie podjęto żadnych działań, ponieważ zdaniem osoby kierującej wówczas Działem Archeologii, były to rowy przeciwczołgowe z II wojny światowej! Niestety, w wyniku indolencji urzędniczej, największe na obszarze Polski skupisko wałów podłużnych pozostaje dalej pozbawione ochrony prawnej. Z drugiej strony zauważyłem, że

---

2 L. Fromm, W. Steffel, *Kreiskarte Stadt- und Landkreis Allenstein 1:100 000*, Allenstein 1941.

3 B. Balke, *Wyniki prac archeologicznych prowadzonych w miejscowości Bartołty Wielkie w latach 1969-1970*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, nr 4 (110), 1970, s. 651-656.

4 R. Klimek, *Funkcjonowanie i obecny stan zachowania średniowiecznych wałów podłużnych w południowej części dominium warmińskiego*, Pruthenia, t. 3, 2008, s. 163-206.

większość archeologów ma poważne problemy z identyfikacją w terenie obiektów liniowych. Zazwyczaj pozostają one niezauważone, jak wały w: Nerwiku, Odrytach czy Lesznie (gm. Barczewo). Jeśli już archeolodzy je odnajdą to często podają w dokumentacji nieprawdziwe wymiary. Często to dotyczy ważnych dokumentów, jak decyzja administracyjna o wpisie do rejestru zabytków. Dla przykładu długość wału w Kierzbuniu (gm. Barczewo) w rzeczywistości wynosi 285 m, natomiast w decyzji administracyjnej widnieją 44 m długości<sup>5</sup>. Podobne nieścisłości występują przy opisie wałów podłużnych w Krupolinach (gm. Barczewo)<sup>6</sup> i w Zazdrości (gm. Stawiguda)<sup>7</sup>. Jednak kuriozalnym przykładem błędnej identyfikacji w terenie wału podłużnego jest stanowisko nr 6 w Szczepankowie (gm. Lubawa)<sup>8</sup>. Według sprawozdania archeologa, na zachód od wsi, przebiegał „średniowieczny wał podłużny”. Powyższa informacja niezwykle mnie zainteresowała, ponieważ w literaturze dotychczas nie spotkałem się z istnieniem w pobliżu Lubawy średniowiecznych umocnień liniowych. Pojechałem tam niezwłocznie i ku swojemu zdumieniu zauważyłem, że ów nowoodkryty średniowieczny wał podłużny” jest miedzą polną! I w ten oto sposób „niewinna” miedza polna pod Szczepankowem, dzięki „wprawnemu oku” archeologa, urosła nagle do rangi zabytku prawem chronionego.

Kolejne absurdury można znaleźć w sprawozdaniach z badań AZP z okolicy Krukłanek<sup>9</sup>. W pobliżu przesmyku łączącego Jezioro Gołdopiwo z Jeziorem Brożowskim znajdowało się obszerne cmentarzysko ciałopalne z okresu wpływów rzymskich, które było eksplorowane w latach 1906-1907 przez Karla Stadiego. W 2000 r., podczas badań AZP obszar nekropolii został przez archeologów wyznaczony ok. 300 m na południowy-zachód od prawidłowego miejsca. Na terenie uznanym za cmentarzysko nie znaleziono ceramiki, ani też innych przedmiotów, stąd jego lokalizację należy uznać za całkowicie niezrozumiałą. W 2007 r. na obszarze właściwego cmentarzyska wybudowano domki letniskowe, co doprowadziło do zniszczenia stanowiska. Archeolodzy prowadzący powyższe badania popełnili wiele innych rażących błędów: nie uwzględnili ważnych cmentarzysk w Jasińcu<sup>10</sup> i w Krukłankach<sup>11</sup> (z okresu wczesnej epoki

---

5 Archiwum WKZ w Olsztynie, wpis do rejestru zabytków nr C-262 z dnia 11 listopada 2002 r. W decyzji administracyjnej wał jest przyporządkowany do miejscowości Bartoły Wielkie, które są wsią sołecką dla Kierzbunia.

6 Archiwum WKZ w Olsztynie, dokumentacja AZP nr 23-63 – według autorów sprawozdania wał ma 25 m szerokości i 2,5 m wysokości. W rzeczywistości szerokość wynosi ok. 6 m, zaś wysokość nie przekracza 1,5 m.

7 Archiwum WKZ w Olsztynie, dokumentacja AZP nr 26-61 – według autorów sprawozdania wał posiadał 15 m szerokości i 4 m wysokości. W rzeczywistości szerokość podstawy pojedynczego wału wynosi 6-7 m, zaś wysokość nie przekracza 1,5 m.

8 Archiwum WKZ w Olsztynie, dokumentacja AZP nr 30-55.

9 Archiwum WKZ w Olsztynie, dokumentacja AZP nr 17-75.

10 Museum für Vor- und Frühgeschichte Archiv w Berlinie, sygn. akt PM-A 432/1 Gross Eschenort; E. Hollack, *Erläuterungen zur vorgeschichtlichen Übersichtskarte von Ostpreussen*, Glogau-Berlin 1908, s. 33; J. Jaskanis, *Cmentarzyska kultury zachodniobałtyjskiej z okresu rzymskiego. Materiały do badań nad obrzędkiem pogrzebowym*, (w:) *Materiały Starożytne i Wczesnośredniowieczne* t. 4, Warszawa 1977, s. 281.

11 Museum für Vor- und Frühgeschichte Archiv w Berlinie, sygn. akt PM-A 1982/1 Krukłanken; K. Stadie, *Das Graberfeld bei Krukłanken*, Prussia, t. 23, 1919, cz. 3, s. 395-408.

żelaza), które zostały opisane w literaturze. Do tego autorzy sprawozdania uznali wzgórze 164 m, położone na południe od Krukłanek za grodzisko, nie znajdując tam materiału ceramicznego, ani też innych syndromów świadczących o umiejscowieniu tam założenia obronnego. W mojej ocenie nie ma żadnych przesłanek aby powyższe wyniesienie podnosić do rangi obiektu archeologicznego. Jest to doskonały punkt widokowy, na którym usadowiony jest betonowy schron pochodzący z czasów II wojny światowej. Północna ściana wzgórza została ścięta podczas budowy linii kolejowej Krukłanki-Olecko. Prawdopodobnie archeolodzy patrząc na północne zbocze od strony ruin wiaduktu ulegli sugestii, że jest to naturalny stok, który mógł zabezpieczać w pradziejach „grodzisko” w Krukłankach.

Rażące błędy pod względem merytorycznym posiada także dokumentacja z okolic Gałwun i Porębka k. Kętrzyna<sup>12</sup>. Autor pominął jedno z grodzisk w Gałwunach<sup>13</sup> mimo tego, że w chwili realizowania badań obiekt ten był wpisany do rejestru zabytków. Poza tym archeolog zignorował wiele stanowisk, gdyż z autopsji znam ten obszar i stwierdzenie na nim prócz grodziska w Porębkach i w Gałwunach, jednego śladu osadnictwa średniowiecznego, to zdecydowanie zbyt mało. Kończąc tematykę dotyczącą badań AZP, chciałbym podać jeszcze jeden przykład, jak błędne wyniki mogą przynieść badania przeprowadzone w nieodpowiedniej porze roku. Okolice wsi Doba i Radziejewo obfitują w stanowiska archeologiczne. Biorąc do ręki sprawozdanie z tego obszaru<sup>14</sup> na pierwszy rzut oka widzimy starannie opracowaną dokumentację na podstawie literatury i notatek innych archeologów (J. Antoniewicz, M. i M. Karczewscy). Niepokojący jest jednak fakt znalezienia na całym terenie objętym badaniami jedynie kilku fragmentów ceramiki z późnego średniowiecza. Z doświadczenia wiem, że w okolicy Radziejewa i Doby znalezienie materiału ceramicznego nie stanowi większego problemu. Skąd też taka indolencja? W mojej ocenie wpływ na powyższy stan mogła mieć pora roku podczas prowadzonych prac. Archeolodzy prowadzili je w terenie na początku września 2006 r. Jest powszechnie przyjęte, że tego typu działania realizuje się wczesną wiosną lub późną jesienią. Ważne jest, aby roślinność nie przysłaniała powierzchni, gdyż pozwala to na znalezienie materiału ceramicznego oraz dokładną weryfikację stanowisk archeologicznych.

Nie ukrywam, że takie badania „naukowe” czynią więcej szkody niż pożytku. Pomijam fakt, że archeolodzy sporządzający dokumentację AZP dostają wynagrodzenie za wykonaną pracę. W tej sytuacji dobrze by było wprowadzić odpowiedzialność cywilną i wyciągać konsekwencje wobec osób nierzetelnie prowadzących badania. Z drugiej strony WKZ dostaje z pewnością sygnały, kto prowadzi w sposób prawidłowy dokumentację, a kto popełnia błędy. Niestety na

---

12 Archiwum WKZ w Olsztynie, dokumentacja AZP nr 17-69.

13 Archiwum WKZ w Olsztynie, decyzja administracyjna nr C-218 i C-219. W dniu 9 grudnia 1996 r. wpisano decyzją administracyjną do rejestru zabytków dwa grodziska w Gałwunach. Autor sprawozdania przed rozpoczęciem badań AZP nr 17-69 nie zapoznał się nawet podstawą dokumentacją, jaka znajdowała się w zbiorach WKZ.

14 Archiwum WKZ w Olsztynie, dokumentacja AZP nr 17-72.

podstawie własnych obserwacji widzę, że ta druga grupa dosyć często otrzymuje zlecenia. Postępowanie WKZ może wydawać się niezrozumiałe, ale z własnego doświadczenia wiem, że nie są to przypadki odosobnione. Będąc w latach 2005-2007 społecznym opiekunem zabytków spotkałem się z wieloma rażącymi przypadkami łamania obowiązującego w Polsce prawa przez pracowników WUOZ. W tym czasie zgłosiłem pisemnie ok. 50 nowych stanowisk, które nie były zinwentaryzowane na kartach AZP i tym samym nie figurowały w bazie WKZ. W zdecydowanej większości zgłoszeń pracownicy WUOZ nie podjęli żadnych działań. Zgodnie z art. 35 *Kodeksu postępowania administracyjnego* urząd zobowiązany jest do terminowego załatwienia sprawy, nie później niż w ciągu miesiąca. W przypadku odkryć stanowisk archeologicznych nie znajdujących się w ewidencji WKZ urząd na podstawie art. 33 *ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami* powinien niezwłocznie dokonać oględzin miejsca i w razie potrzeby przeprowadzić badania archeologiczne. Widząc indolencję w działaniu urzędników, w lipcu 2006 r., złożyłem zapytanie, co stało się z moimi zgłoszeniami i otrzymałem odpowiedź, że wszystkie pisma są rozpatrywane na bieżąco, zaś nowe stanowiska archeologiczne nanoszone są na karty AZP. W 2007 r. miałem możliwość przeglądania dokumentacji AZP w siedzibie WKZ w Olsztynie i zauważyłem, że zgłaszane w latach 2005-2007 przeze mnie stanowiska archeologiczne nie zostały wprowadzone do bazy danych. W tym czasie na skutek braku opieki konserwatorskiej niektóre z tych obiektów zostały bezpowrotnie zniszczone. Jako przykład urzędniczej indolencji chciałbym podać zgłoszoną przeze mnie osadę z wczesnej epoki żelaza, którą zlokalizowałem w lipcu 2006 r., w pobliżu Krukłanek, nad Jeziorem Gołdopiwo. Z uwagi na znaleziony liczny materiał ceramiczny oraz żużel pochodzący z wytopu rudy darniowej, stanowisko wydawało się być niezwykle interesującym obiektem. Prawdopodobnie funkcjonowało równoległe z cmentarzyskiem z tego samego okresu, badany w 1906 r. przez K. Stadiego. Po moim zgłoszeniu pracownicy WUOZ napisali, że informacja o osadzie niezwłocznie została wprowadzona do ewidencji zabytków archeologicznych. Identyczne pismo zostało także skierowane na ręce Prezydenta Miasta Olsztyn, chociaż nie była to właściwa osoba. Informacja powinna być wysłana do Wójta Gminy Krukłanki, na której terenie miało miejsce odkrycie. W ubiegłym roku obszar na którym znajdowała się osada został całkowicie wyrównany, zaś brzegi jeziora oskarpowane. Zniszczone zostało stanowisko archeologiczne, które jak się okazało również nie zostało naniesione do ewidencji zabytków i tym samym pozbawione ochrony prawnej. Od 2007 r., w wyniku pewnych zmian poczynionych na polu personalnym w Dziale Archeologii, WUOZ w Olsztynie zaczął działać prężniej. Obecnie poważne zastrzeżenia można mieć do Delegatury WKZ w Ełku, która nie respektuje podstawowych aktów prawnych, jakie obowiązują Służby Konserwatorskie. Pracownicy Delegatury w Ełku, co stwierdzam z autopsji, w ogóle nie reagują na zgłoszenia!

Kolejnym ważnym problemem obok nierzetelnego prowadzenia dokumentacji AZP i

indolencji urzędniczej jest celowe niszczenie zabytków archeologicznych w wyniku prowadzonej działalności gospodarczej. Wiosną 2005 r. byłem świadkiem niszczenia grodziska w Kajkowie<sup>15</sup> (gm. Ostróda) o czym niezwłocznie poinformowałem WKZ. Właściciel posesji, na której znajdowało się grodzisko, założył na jego stoku żwirownię. Wzniesienie w jednym miejscu zostało ścięte do ok. ¾ wysokości. Będąc tam stwierdziłem porzucany materiał ceramiczny, który opadał z wyższych partii grodziska. WKZ udał się na miejsce, jednak osoba, która świadomie zniszczyła grodzisko nie poniosła żadnej kary. Właściciel posesji doskonale wiedział, że ma na swoim terenie obiekt wpisany do rejestru zabytków, prawem chroniony, a jednak nie przeszkodziło mu to w próbie niwelacji cennego założenia obronnego. Brak konsekwencji w takich sytuacjach ze strony WKZ nie sprzyja ochronie obiektów archeologicznych na Warmii i Mazurach. Z drugiej strony niekorzystnie wpływa też zapis w ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami dotyczący odkryć archeologicznych w trakcie prowadzonych prac budowlanych. Zgodnie z artykułem 32 pkt 3 ust. 1 w przypadku znalezienia podczas robót przedmiotu lub stanowiska archeologicznego, WKZ po dokonaniu oględzin może nakazać wstrzymanie prac i przeprowadzenie, na koszt osoby fizycznej lub jednostki organizacyjnej finansującej te roboty, badań archeologicznych w niezbędnym zakresie. Rzutowało to w ostatnich latach w znaczący sposób na zniszczenie wielu nieznanymi stanowisk archeologicznych, ponieważ część osób z obawy przed wstrzymaniem prac i koniecznością finansowania badań archeologicznych takich rzeczy nie zgłaszała.

Podczas bumu budowlanego w latach 2006-2008 zniszczono bezpowrotnie wiele cennych stanowisk archeologicznych. Negatywnym przykładem jest Urząd Gminy w Sorkwicach, gdzie za jego przyzwoleniem uzyskano zgodę na budowę domu na obszarze grodziska w Zyndakach<sup>16</sup>, co doprowadziło do częściowego zniszczenia obiektu. Kolejna nagana powinna być udzielona dla Urzędu Miasta i Gminy w Dobrym Mieście, który zezwolił na rozparcelowanie działek pod zabudowę nad Jeziorem Limajno, na zachód od Cerkiewnika. Uczyniono tak mimo tego, że znajdowało się na tym terenie grodzisko wczesnośredniowieczne zwane potocznie „Kapeluszem”<sup>17</sup>. Podczas badań powierzchniowych na obszarze, na którym później rozpoczęto budowę, zlokalizowano wiele stanowisk archeologicznych, w tym cenne cmentarzysko i osadę z okresu kultury łużyckiej<sup>18</sup>. Niestety, zostały one w dużej mierze zniszczone. Po moim pisemnym zgłoszeniu w czerwcu 2007 r., WKZ wstrzymał budowę, co uratowało stanowiska kultury łużyckiej przed całkowitą dewastacją. Grodzisko „Kapelusz” ocalało lecz nie ma dzisiaj do niego swobodnego dostępu, ponieważ zostało ogrodzone wysokim płotem i znajduje się na obszarze prywatnym. Jest to kuriozalna sytuacja, ponieważ obiekt ten jest wpisany do rejestru zabytków.

---

15 Archiwum WKZ w Olsztynie, wpis do rejestru zabytków nr C-013 z dnia 1 czerwca 1949 r. W decyzji administracyjnej obiekt przyporządkowany jest do wsi sołeckiej Ornowo, gm. Ostróda.

16 Archiwum WKZ w Olsztynie, wpis do rejestru zabytków nr C-021 z dnia 29 lipca 1949 r.

17 Archiwum WKZ w Olsztynie, wpis do rejestru zabytków nr C-254 z dnia 24 listopada 1999 r.

18 Archiwum WKZ w Olsztynie, dokumentacja AZP nr 21-60, stanowiska nr 21, 22 i 47.

Stanowi tym samym element naszego dziedzictwa kulturowego. W obecnej sytuacji właściciel posesji może na grodzisko wpuszczać tylko służby konserwatorskie lub archeologów, w przypadku prowadzenia przez nich prac wykopaliskowych. Nie jest to odosobniony przypadek. W Lipowie<sup>19</sup> (gm. Piecki), gdzie przy północno-zachodnim brzegu Jeziora Majcz Wielki położone jest monumentalne grodzisko sytuacja jest podobna. W lipcu 2010 r. zauważyłem, że nie ma wolnego dostępu do obiektu i do jeziora. Cały obszar został zagrodzony wysokim płotem z siatki i przeznaczony na wypas krów. Powyższe grodzisko, podobnie jak w Cerkiewniku, jest wpisane do rejestru zabytków archeologicznych. Na dzień dzisiejszy dostęp do zabytku w Lipowie ma tylko bydło. Wydaje się, że przy sprzedaży ziemi, na której znajduje się obiekt archeologiczny, należałoby dokonać aneksu nakazującego do niego wolny dostęp dla osób zwiedzających. Służby konserwatorskie w województwie warmińsko-mazurskim powinny wziąć przykład z sąsiedniej Litwy, gdzie szczególną wagę przykładają do grodzisk. Na Litwie zdecydowana większość tego typu założeń obronnych jest doskonale zachowana i oznaczona. Pierwsze informacje o obiektach pojawiają się na specjalnych znakach drogowych, często kilka kilometrów przed grodziskiem. W sytuacji, gdy stanowisko położone jest w terenie trudno dostępnym, prowadzi do niego ścieżka z drewnianymi drogowskazami. Przy ważniejszych założeniach obronnych znajdują się tablice, na których możemy przeczytać ważne informacje na temat ich historii oraz przeprowadzonych tam badań archeologicznych. Większość grodzisk na Litwie jest przystosowana do zwiedzania. Często u ich podnóża znajduje się parking. Na szczyt majdanu prawie zawsze prowadzą drewniane schodki z poręczami, co umożliwia swobodne wejście, ponieważ część z obiektów jest dosyć wysoka i stroma. Podczas swoich wielu podróży po Litwie, jeszcze nigdy nie spotkałem się z sytuacją, aby do grodziska nie było swobodnego dostępu. Litwini zdali sobie sprawę, że tego typu stanowiska stanowią dziedzictwo kulturowe narodu. Otaczają je należyłą ochroną i także propagują w imię zasady, że naród bez historii jest podobny do człowieka bez pamięci, który wciąż błądzi. Na obszarze dawnych ziem pruskich, leżącym obecnie na terytorium Polski, jedynym dobrze oznaczonym grodziskiem, z tablicą informacyjną, jest stanowisko w Szurpiłach, w województwie podlaskim. Z przykrością stwierdzam, że ani jedno wczesnośredniowieczne założenie obronne z terenu województwa warmińsko-mazurskiego nie jest godnie oznaczone. Przy kilku stanowiskach znajdują się tablice konserwatorskie, jednak brakuje tak ważnych danych w terenie, jak dojazd oraz tablic, na których znajdziemy opis historii obiektu. Nie zgodzę się także z tym, że zamieszczanie takich informacji doprowadzi do wzmożonego niszczenia tego typu obiektów przez grupy eksploratorskie, ponieważ „dzicy poszukiwacze” zazwyczaj wiedzą, gdzie znajdują się interesujące ich obiekty. Rozpropagowanie wiedzy o stanowiskach archeologicznych w regionie doprowadziłoby do działania lokalne społeczności. Z czasem możnaby było liczyć na większą

---

19 Archiwum WKZ w Olsztynie, wpis do rejestru zabytków C-127 z dnia 11 kwietnia 1983 r.

opiekę i ochronę stanowisk archeologicznych przez miejscowe stowarzyszenia lub społecznych opiekunów zabytków. Analogii można dopatrywać się na przykładzie Litwy. Podobną sytuację można było także zaobserwować na Warmii i Mazurach przed 1939 r., kiedy Niemcy wspierały działania społecznych opiekunów zabytków. Obecnie WKZ w Olsztynie w ogóle nie realizuje polityki w zakresie planowania objęcia ochroną stanowisk archeologicznych. Nie ma w planach tworzenia parków kulturowych czy rezerwatów archeologicznych. Na dzień dzisiejszy najważniejsze w działaniach lokalnych instytucji państwowych jest udowodnianie polskości Warmii i Mazur oraz stawianie kolejnych pomników. Czasami dochodzi do sporu, czy ta ziemia jest „bardziej niemiecka” czy „bardziej polska”. Zapominamy, że pierwszymi jej mieszkańcami byli Prusowie i im także należy oddać szacunek. Tymczasem ich grodziska zarastają w zapomnieniu lub są niszczone przez współczesnych barbarzyńców.